

Prof. dr hab. Inga Iwasiów
Instytut Polonistyki i Kulturoznawstwa
Uniwersytet Szczeciński

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Anity Pieńkowskiej *Figura emigrantki w twórczości Janiny Surynowej-Wyczółkowskiej na tle literatury polskiej pisanej na obczyźnie*

Przedstawiona do recenzji rozprawa podzielona została na cztery obszerne rozdziały, opatrzone wstępem i zakończeniem. Rozdziały z kolei mają rozbudowaną, tytułowaną strukturę. Ten podział, z tytułami, podtytułami i mottami znacznie ułatwia lekturę, w dużym stopniu problematyzuje wywód. Zaczynam od tak ogólnej uwagi dotyczącej kompozycji, ponieważ miałam trudności z lekturą tej ciekawej pracy. Wątpliwości te mają dwie przyczyny. Po pierwsze Autorka założyła bardzo rozległe tło porównawcze, co oddaje już tytuł pracy. Recenzentka musiała więc zapanować nad ogromnym polem twórczości emigracyjnej (tu rozstrzygamy, iż jest to piśmiennictwo na obczyźnie), od Witolda Gombrowicza, przez Danutę Mostwin, Herminię Naglerową, Zofię Kossak-Szczucką aż po Grażynę Plebanek i Brygidę Helbig. Katalog nazwisk jest obszerny, nie został w całości zestawiony w spisie bibliografii *Cytowane powieści powojennej literatury emigracyjnej*, co dodatkowo utrudniało mi orientację. Skoro wspomniałam o bibliografii, dodam, że wątpliwości budzi przypisywanie do literatury przedmiotu takich książek jak Swietłany Aleksijewicz *Wojna nie ma w sobie nic z kobiety* – sądzę, że pozycja ta powinna się znaleźć także w spisie literatury podmiotowej, gdyż nie jest tekstem teoretycznym.

Bibliografia i obszerne przypisy wymagałyby uważnej pracy redakcyjnej i tu przejdę do drugiej uwagi dotyczącej moich trudności. Praca zawiera wyjątkowo dużo błędów językowych, usterek stylu, składni, odmiany, interpunkcji, wreszcie edycji. Całe jej fragmenty są przez to właściwie niezrozumiałe. Podam jeden przykład:

„Podobnie jak Surynowa Tadeusz Nowakowski, autor *Obozu wszystkich świętych* (1957) odwołuje się do tradycyjnej narracji o matkach wypychających synów na wojnę, ratują ich z więzienia jednocześnie kobiety nie zauważają, że wojny. Z innej perspektywy rozpatrują poświęcenie bohaterki-cywilki powieści *Dom starej lady* Danuty Mostwin. (...) Z tym wyidealizowanym tworem zmierzyć się musi zatem racjonalna, i dlatego nieudana,

opuszczona córka, odczuwająca ciężar dysonansu między sferą prywatną i narodową, gdzie w odrzuconej przez innych (siebie?) terażniejszości znalazła się zupełnie sama” (s. 110)

Gdyby takie fragmenty zdarzyły się kilka razy w liczącej ponad 300 stron pracy, pominęłabym je milczeniem. Ponieważ jednak jest ich dużo, narracja zaczyna się, mam obowiązek zwrócić na ten fakt uwagę. Tworzą wrażenie chaosu, potęgowane fragmentarycznymi streszczeniami powieściowych fabuł.

Przechodzę jednak do oceny merytorycznej. Samo założenie, iż figura emigrantki scala płęć w relacji z narodem jest niezwykle trafne i otwiera pole interesujących, zgodnych z nowymi trendami w nauce interpretacji. Autorka deklaruje, iż interesują ją sploty literatury i egzystencji, doświadczenia pokoleniowego. Zakłada też istnienie związku pomiędzy definicjami tożsamości dwudziestowiecznej, opartej na relacyjności, płynności i niestabilności a utrwaloną w krytyce feministycznej figurą inności. Tytuł pracy Grażyny Borkowskiej *Cudzoziemki* stanowi odpowiednik wprowadzonych przez badaczki literatury anglojęzycznej „wariatek”, „kobiet szalonych”. W pracy Anity Pieńkowskiej koncept „kobiety jako obcego” zostaje w pewnym sensie opisany od drugiej strony, w doświadczaniu podmiotowym tych, które wkraczają w nieoswojoną przestrzeń, próbują ją dla siebie i swojej wspólnoty skolonizować. Wydaje się, że zabrakło tu nawiązania do koncepcji Rosi Braidotti, która „ugenderowała” doświadczenie podmiotu nomadycznego. Oczywiście, Braidotti odnosi się do końca XX wieku, jednak Anita Pieńkowska dość swobodnie łączy narracje powojenne z niemal współczesnymi, teoria kobiecego nomadyzmu, wypierającego kolonialne i wojenne migracje, byłaby w tej sytuacji dobrym uzupełnieniem stosowanych w pracy teorii. Proszę o skomentowanie tej uwagi.

Dodam tu, że wyzyskiwanie metaforyki proponowanej przez pisarki sama uznaję za dobry trop. W wydanej w zeszłym roku monografii odnoszę się do metafory zaczerpniętej z najbardziej znanej powieści Zofii Nałkowskiej *Granica*. Metaforyczna granica w odniesieniu do literatury pisanej na obczyźnie wydaje się zamieniać w opis sytuacji egzystencjalnej i porządek biograficzny. Ma też sens polityczny – wymienione w pracy powieści powstawały przecież pod piórami osób, które decydowały się wyjechać z Polski z powodu wpływów sowieckich, a więc i decyzji dotyczących granic. Nawiasem mówiąc, sam motyw przekraczania granic państw i kontynentów znajdziemy w większości cytowanych w pracy próz; u Surynowej-Wyczółkowskiej łączy się z innymi stanami przejścia. Proszę o ewentualne rozwinięcie tej intuicji.

W liczącym 70 stron pierwszym rozdziale pt. *Umysłowość emigracyjna. Wprowadzenie* znalazły się rozważania na temat nowoczesności i literatury kobiecej oraz szkic do biografii i twórczości Janiny Surynowej-Wyczółkowskiej. Wolałabym czytać ten rozdział podzielony na dwa, bowiem autorka *Gringi* zasługiwałaby na osobne opracowanie. Anita Pieńkowska zgromadziła bardzo interesujący materiał nie tylko biograficzny, lecz przede wszystkim dotyczący dziejów publikacji, poszukiwania przez pisarkę miejsca na mapie emigracyjnej kultury polskiej. Ten historycznoliteracki wątek pracy bardzo mi się podoba. Pokazuje bowiem mechanizmy działania środowisk emigracyjnych, ale też powstawania kanonu literackiego. Charakteryzuje system wartości, ocen literackich, a przy okazji – lub może przede wszystkim – postawę pisarki, jej samopoczucie, strategię w kontaktach z redaktorami. Te kwestie pojawiają się w monografiach pisarek i opracowaniach problemowych - wskazałabym tu na Joanny Krajewskiej *Spór o literaturę kobiecą w dwudziestoleciu międzywojennym* i Aleksandry Krukowskiej *Kanon-kobieta-powieść. Wokół twórczości Józefy Kisielnickiej*. Mniej uwagi poświęcało się do tej pory tym kwestiom w odniesieniu do literatury emigracyjnej, choć oczywiście bywały poruszane, np. w cytowanej przez mgr Pieńkowską monografii twórczości Zofii Romanowiczowej autorstwa Anny Jamrozek-Sowy. Pytanie o status pisarstwa kobiet na emigracji nie wybrzmiewa zadowalająco w polskim literaturoznawstwie, dlatego recenzowana rozprawa powinna być doceniona. Tytułowa umysłowość emigracyjna nie jest bowiem pojęciem abstrakcyjnym i uniwersalnym, na jej konstrukcję wpływają wyobrażenia kobiecości, męskości i wspólnoty, te zaś odbijają się nie tylko w tekstowych imaginariach, ale i w prozie życia literackiego, skupionego wokół czasopism, nagród i wydawnictw emigracyjnych. Ciekawy wątek kompleksów i poczucia niedoceny kazałby zadać pytanie, czy twórczość pisarek (jak wynika z pracy: popularna wśród czytelniczek i czytelników) nie była niejako systemowo narażona na drugoplanową pozycję? Ciekawa jestem zdania Autorki rozprawy na ten temat. W pracy pojawiają się przykłady męskiej prozy, ale z tego porównania nie wynika żadna ocena. Oczywiście, nie musi wynikać, nie idzie też o niemożliwe zmiany hierarchii, raczej o odtworzenie samego mechanizmu tworzenia kanonu doświadczenia emigracyjnego, jego pozornie uniwersalnej podstawy.

Interesujące szczegóły życia literackiego na emigracji to jedna z istotnych zalet rozprawy, jednak główne pytanie o splot kategorii narodu i figury emigrantki jest jeszcze ważniejsze. Jego zarys i pogłębienie przynoszą kolejne rozdziały. W drugim, *Podmiot zależny. O fundamencie figury*, Autorka nawiązuje do narracji o wojnie. W obrębie tej narracji

pogłębia się paradoks genderowej zamiany ról, według niektórych badaczy typowej dla Polski pod zaborami, w której mężczyźni nie mieli ugruntowania we władzy państwowej. Wojenne role powołują kobiety na swoiste barykady. W drugim rozdziale twórczość Surynowej staje się dominującą narracją, rozpatrywaną w kontekście „wojny cywili”. To bardzo ważny wywód, pokazujący konstruowanie tożsamości w sytuacji zagrożenia zewnętrznego. Autorka pracy używa tu kategorii wspólnoty wyobrażonej (nazywa ją zamiennie wspólnotą wyobraźniową), której celem jest przetrwanie w skrajnych warunkach. Najbardziej zainteresował mnie podrozdział zatytułowany *Milczenie kobiety skoszarowanej*. Autorka pokazuje, jak działa w tym przypadku wspólnotowa narracja, jak wyłania się „my”. Wraca do recepcji *Z otchłani* Kossak-Szczuckiej (szkoda, że nie wspomina w tym kontekście *Dymów nad Birkenau* Seweryny Szmaglewskiej), pokazując jak pierwsze reakcje wymodelowały pogląd, iż przesłanie etyczne tej relacji w pewnym sensie uniemożliwia uchwycenie istoty doświadczenia obozowego. To trafna uwaga, po której Autorka stara się zrekonstruować motywacje wyborów podejmowanych przez pisarki, a przede wszystkim sam mechanizm tworzenia wyobrażonej wspólnoty kobiet, pozwalającej przetrwać. Naród jest tu rezerwuarem wartości, ale przede wszystkim kluczem do codziennego trwania.

W pracy opisane zostają nie tylko sytuacje codzienne – sposoby organizowania życia podczas wojny, stosunek do wojennego zaangażowania, plan życia w obozach przejściowych i wreszcie emigracja. Tożsamość i obcość kulminują także w aktach agresji i gwałtu. Narracja Surynowej wprowadza te wątki wprost, co uznać należy za wariant odważny, w porównaniu z pisarstwem Romanowiczowej lub Szczuckiej, raczej sugerującej niż opisującej przy pomocy konwencji realistycznej najbardziej traumatyczne wydarzenia „kobiecej wojny”. Co ważne, Autorka pracy zachowuje w porównaniach badawczy obiektywizm i podkreśla zarówno zbieżności, stereotypy, jak i odmienności rozwiązań stosowanych przez główną bohaterkę rozprawy.

Rozdział *Ekonomia pożądania* w bardzo ciekawy sposób opisuje dwoistość erotyzmu w prozie emigracyjnej. Naznaczone zapamiętaną traumą wojennych gwałtów, bohaterki emigracyjne budują nowe życie (ta fraza w ich ustach pojawia się nader często), korzystając z repertuaru dość konwencjonalnej erotyki. Surynowa na tym tle, i opowiada o tym głównie podrozdział *Własny Winnetou*, wybiera ciekawe rozwiązanie. Narodowa tożsamość bohaterki powieściowego cyklu oscyluje pomiędzy drogą heroicznego matki i słabego ojca oraz kobiecej wspólnoty i związku z mężczyzną, reprezentującymi etniczną inność. Bycie „gringą” zależy nie tylko od świadomości, ale i od punktu widzenia, jest kwestią konstrukcji.

Uwewnętrzniona wspólnota narodowa nie stanowi więc monolitu. W pewnym sensie położenie kobiety wewnątrz każdej wspólnoty z silnym komponentem narodowym jest procesem porównywalnym do tych, które mają miejsce we wspólnotach „sąsiednich”.

Anita Pieńkowska pokazuje także fabularne próby powrotu, rodzaj ponowionej konfrontacji z opuszczoną i w części przechowaną w świadomości grupą – rozdział IV *Apologia złudzeń*. Powieści emigrantów są w tym zakresie studiami socjologicznymi. Dochodzimy tu do problemu genologii. Zwrot kobiecego pisarstwa w stronę sagi wydaje się ważny, Autorka podkreśla, iż trójksiąg Surynowej należy potraktować raczej jako cykl, choć z cechami sagi, a więc i z konsekwencjami, do których należy swego rodzaju wyłączenie historycznego tła. Oczywiście, tak jest: skupienie na dziejach rodziny i biografii narratorki ogranicza punkt widzenia. Z drugiej strony jednak trzeba powieści emigrantek i emigrantów traktować jako zapis doświadczenia historycznego. Wskazywałyby na to choćby dyskusje wokół samej terminologii. Jak wspomniałam, w pracy używana jest kategoria „literatury na obczyźnie”. Gdyby zastąpić ją literaturą emigracyjną, zmieniłoby się znaczenie całości; gdyby zdecydować się na literaturę emigrantek – mielibyśmy do czynienia z inną tezą. Terminologia ma tu podkład historyczny i jako taka bywa nadal negocjowana w gronie historyków literatury. Proszę o rozważenie konsekwencji wyboru innego wariantu porządkującego, zwłaszcza „literatury emigrantek”.

Chcę podkreślić, że Autorka pracy dobrze porusza się po dużym obszarze literatury i potrafi ją czytać w nowy sposób. Scala namysł nad twórczością kobiet z ważnymi pytaniami o doświadczenie wojny i emigracji oraz z konstrukcją pojęcia naród i jej konsekwencjami. Ten tryb mówienia o literaturze uznaję za bardzo wartościowy. Doktorantka nie kończy rozważań na generacji wojennej, potrafi stawiać hipotezy dotyczące dalszych przeobrażeń pojęć i rozwoju literatury. Proponuje też pewien kompromis metodologiczny, polegający na rezygnacji z często stosowanego w odniesieniu do pisarek emigracyjnych kodu autobiograficznego. Biografia stanowi tu tło, jednak pozostajemy na gruncie badań nad związkiem fikcji i wyobrażeń wspólnotowych.

Pracę, mimo wskazanych na początku błędów, uważam za spełniającą warunki stawiane rozprawom doktorskim i wnoszę o dopuszczenie mgr Anity Pieńkowskiej do dalszych etapów postępowania.